

POLEMIKA

**WZMIANKA O WENETACH NADBAŁTYCKICH NA MARGINESIE
UJĘCIA PROF. DR HAB. ALEKSANDRY COFTA-BRONIEWSKIEJ
*MIEJSCA OBRZĘDOWE LUDNOŚCI KULTURY ŁUŻYCKIEJ
I PRZEWORSKIEJ NA KUJAWACH*
(„FOLIA PRAEHISTORICA POSNANIENSIA” T. XII, 2004, S. 147–199)**

Prof. dr hab. Aleksandra Cofta-Broniewska ma wybitne zasługi w badaniach nad rubieżą wenytyjsko-goplańską, a Jej artykuł jest jakby podsumowaniem wybitnych osiągnięć Autorki z tego zakresu. Na podkreślenie zasługuje nowatorskość ujęcia, a zwłaszcza szerokie wydobywanie aspektu wierzeniowego.

W powyższym artykule na szczególną uwagę zasługuje przypomnienie znaczenia cieków i zbiorników wodnych, zwłaszcza Gopła i Noteci, nad którymi w toku badań udało się Autorce odkryć sanktuaria, między innymi w Inowrocławiu i Kruszy Zamkowej. Ważne jest dopatrywanie się, choć może nieco przesadne, roli elementów celtyckich między innymi w postaci rytualnych pochówków psów, niekiedy w liczbie kilkudziesięciu (w Kruszy Zamkowej). Autorka nie zorientowała się jednak, że odsoniła organizację świętego gaju, składającą się między innymi z kamiennego ogrodzenia, posadzki z płytek ceramicznych, stanowiących rodzaj mozaiki o płytkach barwionych luminescencyjnie, co jest zupełną sensacją. Przy istniejącym w pobliżu palenisku musiało to dawać swoisty koloryt bóstwu umieszczonemu na drewnianym słupie, którego ślad również odkryła.

Przypuszczam, że mógł to być bałwan Swaroga – bóstwa ognia, a może nawet słońca. Jest rzeczą znamieną, że na ślady świętych gajów natrafiano i badano je także w innych miejscach Kujaw, między innymi w parku zdrojowym w Inowrocławiu. Zgadzając się z różnymi wywodami Autorki, podejmę dyskusję nad niektórymi aspektami etnicznymi, a zwłaszcza dowodami oddziaływań celtyckich na ludność Kujaw, niejednokrotnie też podkreślanych w tym artykule. Sądzę, że omawiając wątki celtyckie na Kujawach, w tym również w Kruszewicy, o czym pisze na stronie 158, analizując zabytki z grodziska „łużyckiego”, nie uwzględnia tarczki szamana z brązu, mającej wyraźne

cechy zdobnictwa wenetyjskiego z Italii. Osobiście uznaję całość jako część zespołu celtycko-wenetyjskiego. Żałować zresztą należy, że w swym cennym artykule nie sięgnęła Autorka do ważnego dzieła archeologa czeskiego H. Pleinera *Pravěké dejiny Čech* (Praha 1978, s. 585), o zbliżonych do moich poglądach na temat kultury łużyckiej.

Mnie się wydaje, że odkrycia Autorki pozwolą też wyjaśnić niektóre wątpliwości, jakie na temat Wenetów wypowiedział m.in. prof. K. Jażdżewski w swym dziele *Pradzieje Europy Środkowej* (Wrocław 1981, s. 416). Jako szczególnie godne uwagi uznać należy cytowane przez Nią zabytki z Gopła. Myślę, że idąc dalej w badaniach nad zbiorowiskiem licznych znalezisk kości psich, da się w przyszłości lepiej określić kierunki oddziaływań Celtów na nadbałtyckich Wenetów.

Witold Hensel
Warszawa